

Ziarenka, ziarenka

Autor: Jacek Józwiak

O przynętach na ryby spokojnego żeru, o nasionach, nasionkach. Gdzie je zdobyć, jak je przyrządzać i jak "przysmaczać". Tajemnice, fortele, patenciki. I o tym, jak genialne rzeczy na ryby znaleźć można poza wędkarskimi sklepami.

Pszenica, groch, łubin, kukurydza, siemię, kasze - odpowiednio przygotowane nasiona i staranne nęcenie stanowią latem znakomity oręż dla wędkarzy lubiących łowić ryby spokojnego żeru. Ale nie wszystkie nasiona łatwo się przyrządza i nie ze wszystkich się korzysta, choć ryby gustują w nich nieprzytomnie.

Oto kilka sposobów na przygotowanie i dosmaczenie "ziarenkowych" przynęt oraz dobranych do nich zanęt. Czy wiecie, że niektórzy łowią wielkie karasie na pokarm dla papug lub morskich świnek? Każde nasionko i ziarenko kaszy, którymi odżywia się człowiek nadaje się na przynętę wędkarską. Pszenica, groch, fasola, łubin, jęczmień, proso, siemienia, słonecznik, kukurydza, pęczak, kasza gryczana - wszystko po odpowiednim przyrządzeniu, dosmaczeniu i ewentualnym zabarwieniu może być założone na hak...

Ryby przyzwyczajają się do określonego pokarmu. Wobec naturalnie występującego w zbiorniku czy w rzece nie mają podejrzeń i pobierają go pewnie. Także przynęty niezwykle - np. barwiony na żółto, pomarańczowo lub czerwono pęczak - potrafią niekiedy capnąć bardzo łapczywie, choć częściej smakują go najpierw, trącają, obwąchują...

Nie miewają też większych zastrzeżeń do ziaren barwą, kształtem i zapachem przypominających naturalne pożywienie. Na przykład płocie i krapie błyskawicznie przyzwyczajają się do pszenicy i nawet na rzadko odwiedzanym łowisku zanęcenie przed łowieniem bywa skuteczne. Cóż, pszenica barwą nie różni się od detrytusy, zaczynających się rozkładać resztek roślinnych, cienką warstwą pokrywających twarde dno, zaś jednokrotne skosztowanie podpowiada rybom, że kasek to i smaczny i odżywczy. Podobnie rzecz ma się z kukurydzą i białym lub barwionym na brunatnie lub zielono pęczakiem.

Siemię lniane natomiast - traktowane przez Brytyjczyków, jako nadzwyczaj skuteczna przynęta na płocie - a także konopne, przypomina naturalne nasiona, które wiatr przynosi nad wodę. Na dodatek wydają się one wyjątkowo smakować rybom - do tego stopnia, że nawet nasycone nie mogą się im oprzeć.

Podobnie rzecz ma się z ziarnami słonecznika - prawdopodobnie ze względu na smak, zapach, wysoką zawartość tłuszczu, odpowiednio spreparowane ziarna bywają niezwykle skuteczne. Nie bez kozery rybacy znad Wołgi, Donu, Dniepru, Dniestru i innych spławnych rzek imperium carskiego nie mogli doczekać się słonecznikowego sezonu. W rosyjskiej diecie "masło", czyli olej słonecznikowy był bardzo istotnym składnikiem, więc gdy nadszedł czas zbiorów, barki, tratwy, komiędzy i skutury transportowały do tłoczni ogromne ilości słonecznika, a potem baryłki z olejem. Przy barkach, przy położonych nad rzekami tłoczniach, w miejscach, gdzie składowano makuchy zbierały się ogromne ławice białych ryb. Zda się, niewyczerpane - codzienny zaciąg dawał pewną zdobycz, wyłowione leszcze, płocie, karasie, jazie, klenie, brzany natychmiast zastępowały następne ryby...

Kasze oraz ziarna zbóż - pszenicy, kukurydzy, prosa, jęczmienia - można, zamiast gotować, parzyć w termosie o szerokim wlewie. Warto jednak zboża namoczyć przez noc, wówczas łatwiej popękają ich łupinki, co pozwala rybom na skosztowanie smakołyku i nabranie apetytu. Większość ryb spokojnego żeru lubi ziarna "dosmaczane" na słodko. Miód, najlepiej intensywny gryczany lub spadziowy, cukier waniliowy, atraktory karmelowe lub palony na patelni cukier stanowią znakomite dodatki do przynęty i - w mniejszej ilości - do zanęt. Także przesławny nostrzyk oraz estragon lub turówka a także kłącza tataraku wpływają na niektórych zbiornikach na intensywność brań. Dodanie tych składników do termosu w zupełności wystarczy do nasączenia przynęty. Parzenie stanowi lepszy sposób przyrządzania - gotowanie pozbawia dodatki intensywności.

Warto także wspomnieć o naturalnej metodzie "słodzenia" ziaren na przynętę. Ze zbóż najlepiej nadaje się do tego jęczmień - trzeba go zalać wrzątkiem i skiełkować przez kilka dni, do momentu aż krótkie kiełki oddzielą się od nasiona. Ziarno wystarczy sparzyć w termosie bez żadnych dodatków - naturalne cukry zawarte w kiełkach wabią płocie, krapie, leszcze oraz liny.

Nasiona roślin strączkowych - groch, drobniejsze odmiany fasoli, soczewicę, łubin - trzeba gotować.

Należy je także namoczyć. Gotowanie z bardzo częstym doglądaniem i próbowaniem - nasiona muszą być miękkie, ale nie rozpadające się. Skórka powinna być zwięzła i mocno "trzymać" rozpływającą się zawartość. I tu pewien trick - przed założeniem ziarna na hak warto ostrym nożem ściąć jedną z powierzchni, tak aby ryba miała możliwość skosztowania.

Można nasiona strączkowych dosmaczać na słodko, ale większość wędkarzy przyprawia je na pikantnie - czosnkiem lub nostrykiem.

Obłupane ziarna słonecznika, byle bez dodatku soli, wystarczy namoczyć przez noc, aby móc nałożyć je na hak. W sezonie warto korzystać z ziaren świeżych. Właśnie one stanowią największy przysmak białych ryb.

Warto wspomnieć na zakończenie o fortelu, który swojego czasu podpatrzyłem w Meklemburgii. Sklepy zoologiczne w Niemczech są zaopatrzone niesamowicie. Mieszanek ziarnistych dla papug, kanarków, gryzoni jest wielki wybór. Są paczkowane (te używane są na przynętę), są i na wagę (zanęta). Sparzone lub ugotowane na wielu jeziorach znakomicie wabią ryby, stanowią świetną przynętę i - jak podkreślają Niemcy - pozwalają z całej gamy nasion - wybrać to, które danego dnia najbardziej rybom smakuje.